

FAZZIETKA

czyli festiwalowe czasopisemko

o tym jak NIE zorganizowaliśmy festiwalu



SPIIS TREŚCI

FA(ZA)milia- czyli festiwalowa rodzinka	3
Wstępniak od organizatorów	5
Fazowy wiersz	6
Quiz na hipotetyczny rodzaj Fazowicza	7
Relacja z budowy sceny	8
Jak minęła roczna współpraca z ekipą promocyjną?	9
Relacja z organizowania wystawy sztuki	10
Połącz zamoyskie kropki	15
Aftersceny z nagrywania spotu	16
Trzy zespoły, jedna ekipa — wywiad z Violet Dogs, Gorgeous Band i Bucket of Chill	17
Wzbity kurz	19
Zamoyska Grupa Teatralna	20
3 1/2 edycja festiwalu FAZA	23



FAZADMILIA



Helena Wnorowska – *Niestety niedoszła organizatorka festiwalu 2020* – Pani FAZA, najbardziej zaangażowana ze wszystkich organizatorów, wечно zabiegana, jak duch jest wszędzie, ale nigdy nie możesz jej złapać.

Filip Kostecki – *Niestety niedoszły organizator festiwalu 2020* – marzenie każdego pierwszoklasisty, postrach każdej pierwszoklasistki, canoniarz.



Marysia Mienkina – *Koordynatorka sekcji dekoracyjnej* – odpowiedzialna za dekoracje, bardzo uzdolniona plastycznie i niezwykle pomysłowa, miejmy nadzieję, że jeszcze dzięki niej cała szkoła zabłyśnie.

Julka Kłopotowska – *Koordynatorka sekcji promocyjnej* – uporządkowana, zawsze miła i uśmiechnięta, z taką osobą zawsze fajnie się pracuje.



Sandra Berlińska – *Koordynatorka sekcji biuro* – prawdopodobnie pracuje dla mafii, potrafi nie odpisywać przez 2 miesiące, najbardziej niedostępna dziewczyna świata.

Julka Dziubałowska – *Koordynatorka sekcji technicznej* – w wolnym czasie rozszyfrowuje enigmy, potrafi być w kilku miejscach na raz.



Mateusz Szczekotek – *Funkcja ściśle niesprecyzowana* – szczekający kotek, nasza szkolna maskotka.

Wiktor Kalinowski – *Festiwalowy grafik* – teoretycznie Pan Grafik, w praktyce również Pan Poeta i Pan Pisarz, bardzo kreatywny, trochę stoner.



Weronika Gładysz – Organizatorka wystawy artystycznej – zawsze ma pomysł i chętnie pomoże, cudowna, inspirująca i kreatywna

Patrycja Królikowska – Organizatorka wystawy artystycznej – ma głowę pełną pomysłów, nieuleczalna estetka



Inga Sosnowska – Miejmy nadzieję, że organizatorka festiwalu 2021 – zaangażowana grafik i makijażystka, bardzo otwarta, pomysłowa i piękna dziewczyna.

Zuzia Żmiejk – Miejmy nadzieję, że organizatorka festiwalu 2021 – utalentowana Pani Fotograf, najmłodsze dziecko fazowej rodziny



Profesor Michał Feigel

Profesor Michał Deniziak

– Opiekunowie festiwalu – „Wodzirejami festiwalu są Panowie Michały, jeden od nauk humanistycznych, drugi przy fizyce stały”



Krzysztof Małecki – Krzysztof Małecki

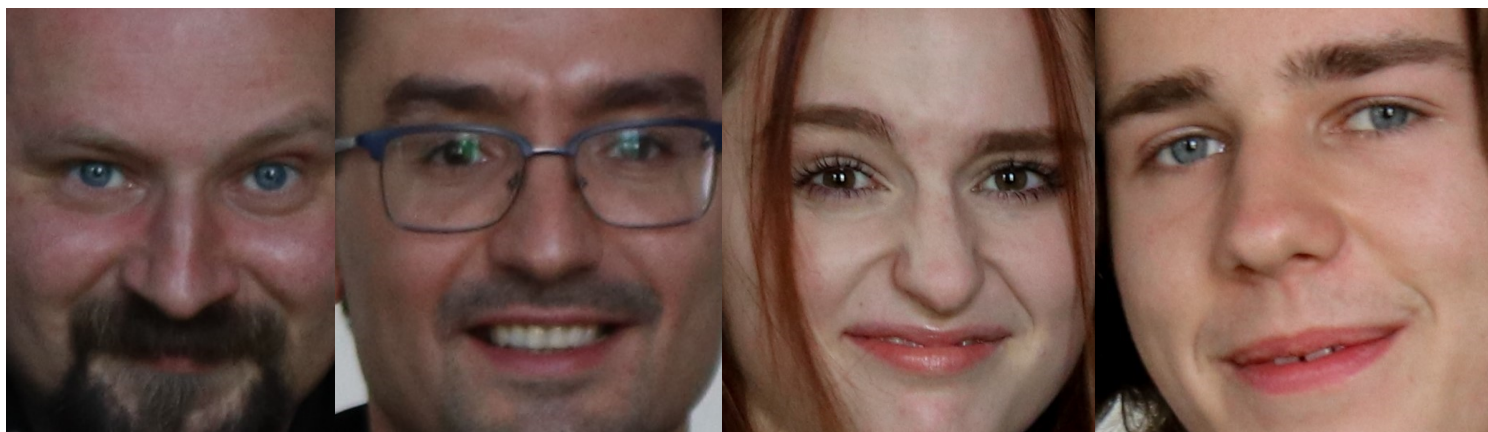


WSTĘPNIAK

Fazowicze!

Właśnie, czy ktoś jeszcze pamięta tą nazwę? Leciła jakoś tak: Festiwal Artystyczny Zamoyskiej Awangardy. To wszystko to na pozór 4 zwykłe słowa, zwykłe choć każdy Fazowicz na pewno rozumie je na swój sposób. Dla jednych FAZA to zwykłe wydarzenie teatralno-muzyczne, dla drugich prawdziwa promenada najznakomitszych gwiazd, a dla jeszcze innych kolejny punkt na drodze artystycznej kariery. Wielu z Was FAZA kojarzy się z wspaniałymi występami, genialną muzyką i ambitnymi spektaklami, choć niewątpliwie część z Was, gdy słyszy „FAZA”, myśli KAWIARENKA. Niezależnie od tego czym dla Was jest Festiwal, ważne że spotykamy się na nim wszyscy. Fani zespołów i zespoły same w sobie, artyści i ich wyznawcy, twórcy i konsumenci, organizatorzy i goście. Właśnie, spotykamy... Rok 2020 był dla wszystkich wyjątkowy, życie wielu z nas zmieniło się o 180*, musieliśmy przyzwyczaić się do nowych zwyczajów, ale przede wszystkim musieliśmy pogodzić się z myślą, że FAZA 2020 nie mogła się odbyć. Ale! To że wydarzenie się nie odbyło nie oznacza, że nie zostało przygotowane. Wolontariusze, uczniowie, członkowie zespołów teatralnych i muzycznych włożyli ogrom pracy w organizację tego wydarzenia i o tym właśnie chcielibyśmy Wam opowiedzieć.

FAZETKA, czyli opowieść o tym jak NIE zorganizowaliśmy Festiwalu



FAZOWY WIERSZ

PATRYCJA

Słysząc już muzyki brzmienie,
zza ścian widać czyjeś cienie.

Kto to? Co to za muzyka?

Cicho! Ciągłe się nasila.

A w oddali zegar tyka!

Jeszcze moment, jeszcze chwila.

Kogo dziś Zamoyski gości?

Ah, artyści! Mili goście,

lepiej już toasty wznóście!

Idą bowiem -

i aktorzy i muzycy, wokaliści,

nawet powiem -

i zespoły i soliści!

Muzyka dziś rozbrzmiewa na sali,

ale żebyście się państwo nie bali!

To nasz festiwal się rozpoczyna!

Jest tu już chłopak i jest dziewczyna.

Talenty ogromne siedzą tutaj z nami,
przywitajmy ich więc gromkimi brawami!

QUIZ

NA HIPOTETYCZNY RODZAJ FAZOWICZA

- 1) Po co idziesz na festiwal?
 - a) Romantyzować sztukę.
 - b) Żeby się dobrze bawić!
 - c) Z sentymentu ;')
 - d) Nie idę, mam spanko.
 - e) Ktoś musi robić ten festiwal...
 - f) Nie wiem.
- 2) Który dzień wolisz?
 - a) W każdym znajduję coś dla siebie.
 - b) Muzyczny oczywiście! Imprezka!
 - c) Oba są świetne!
 - d) Ten, w którym działa kawiarenka... zaraz... działa w oba!
 - e) Teatralny, bo jest mniejszy sajgon.
 - f) Ten festiwal ma 2 dni?
- 3) Jaki jest nieodłączny element twojego festiwalowego look'u?
 - a) Koszula z mankietami.
 - b) Korona ;D
 - c) Zamoyska bluza!
 - d) Skarpetki i ciepły sweterek.
 - e) Fazowa koszulka, oczywiście przepocona.
 - f) Piżama.
- 4) Co najbardziej lubisz w festiwalu?
 - a) Niepowtarzalne występy artystyczne.
 - b) Atmosferę i ludzi!
 - c) Da się tu czegoś nie lubić?
 - d) Przerwy na kawusię :3
 - e) Absolutnie wszystko.
 - f) Nie potrafię powiedzieć co mnie tu trzyma, ale trzyma ;D
- 5) Z kim przyjdiesz na festiwal?
 - a) Nie ma to znaczenia, wiem, że i tak będzie znakomicie.
 - b) Z całą ekipą!!
 - c) Z Alzheimerem
 - d) Raczej z czym! Z herbatką i kocykiem!
 - e) Z resztą staff'u.
 - f) Z babcią i moim hipertensjologiem.
- 6) Co robisz w przerwie pomiędzy występami?
 - a) Snuję refleksje jakie wzbudziły we mnie owe wykony.
 - b) Jakiej przerwie? Teraz pora na mój występ!
 - c) Rozmawiam ze starymi znajomymi <3
 - d) Scrolluję social media.
 - e) Czego ja nie robię...
 - f) Właśnie, co ja tutaj robię?
- 7) Żałujesz, że nie było Fazuni?
 - a) Tak
 - b) Tak
 - c) Tak
 - d) Tak
 - e) Tak
 - f) Tak

Najwięcej...

a/ Koneser- Twoja obecność nie jest tu przypadkowa. Jeśli chodzi o sztukę, znasz się na rzeczy. Już od września nie możesz usiedzieć na krześle myśląc o Festiwalu ~ „Nie widziałeś wszystkich występów? Nie wiesz co straciłeś...”

b/ Debeściak- Poruszasz się w rytm fazowego tanga. Czujesz na sobie tysiące spojrzeń. Jesteś niesiony na skrzydłach awangardowej bryzy. Nikt nie ma wątpliwości kto tu jest debeściak.

c/ Staruch- Czujesz się jak w kapsule czasu. Tyle wspomnień, aż się łezka w oku kręci ~ „Czy to ten genialny duet Panów Michałów? Zaraz wracam, tylko pójde się przywitać!”

d/ Jesieniara- na tym Festiwalu to Kawiarenka gra pierwsze skrzypce! Cieszysz się całym sobą na samą myśl o ciepłej kawusi i nie możesz się doczekać aż zawiniesz się w miłutki koczek na jednej z niesamowicie wygodnych paletokanap.

e/ Pan prezes- Mówią, że nie da się być w dwóch miejscach naraz? Ty udowadniasz jak bardzo się mylą. Bez Ciebie ten festiwal nie ma racji bytu. Wszyscy uwielbiają Cię za twoje poświęcenie i zaangażowanie. Mimo wszystko, wiesz co to dobra zabawa i świetny występ!

f/ Włóczykij- Nie wiesz co to za wydarzenie i jak się tu znalazłeś. Pamiętasz jedynie migające światła, gwar i tłum ludzi, ale w zasadzie to Ci się podobało. Do zobaczenia za rok!

BUDOWANIE SCENY

JULIA DZIUBAŁTOWSKA

Na budowanie sceny był wielki plan. Jeden dzień. Dziesięć osób. Trzy wkrętarki i miała stać w swojej wielkiej okazji już tydzień przed festiwalem. Tak się stało. Cała akcja zaczęła się już w piątek, kiedy o 7.30, pięciu silnych zamoyskich matfizów zawitało w progi innej szkoły, aby przenieść kilkanaście modułów do samochodu przewozowego. Nadal jestem im wdzięczna, że chcieli im się tak wcześnie wstać.

Sobota była tym, zakładanym, jednym dniem pracy. O godzinie dziewiątej zaczęliśmy znosić ze strychu belki do budowy. Po jakichś trzech godzinach okazało się, że jest ich za mało, a po brakującej reszcie zostały tylko trociny. Filip, nasz główny organizator, przeprowadził, może nie tak szybką, akcję kupienia nowych części. Również za to jestem wdzięczna, bo zostalibyśmy z samymi podestami w dzień, w którym miał stać też backstage.

Mimo tego lekkiego opóźnienia znaczną część prac zrobiliśmy w ten jeden dzień. Zajęło nam to jakieś 10 godzin, ale i tak był to sukces. Ostatnie poprawki materiałów zrobiliśmy na początku następnego tygodnia.

Jak się możecie domyślać, ten nowy tydzień był dla nas ostatnimi dniami normalnej nauki w szkole.

Szczerze przyznam, że byłam lekko załamana faktem, że po spędzonych kilkunastu godzinach wożenia i budowania sceny, trzeba ją rozebrać. Niestety nie można kontrolować każdego aspektu życia, to była po prostu siła wyższa. Na początku stwierdziliśmy, że scena przez te dwa tygodnie może stać i nic się nie stanie. Jednak nie chciałam ryzykować jakichkolwiek problemów z tym związanych. W czwartek, następnego dnia po zamknięciu szkół, przyjechaliliśmy rozłożyć to co złożyliśmy.

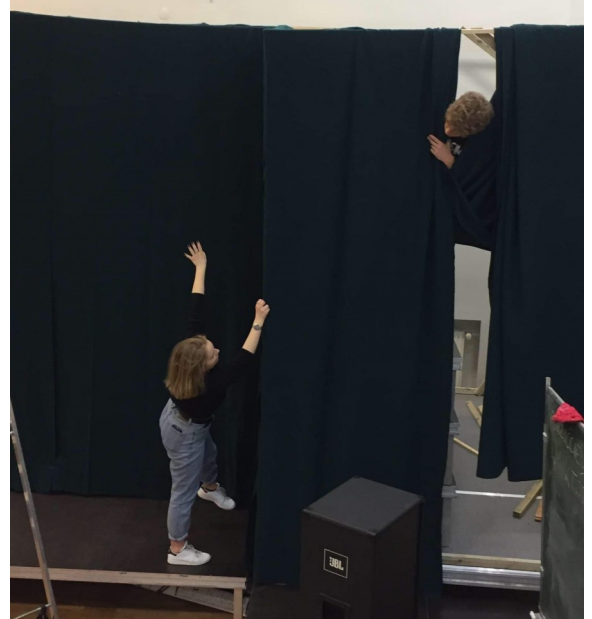
W taki sposób scena pojawiła się tydzień wcześniej, żeby zniknąć na dzień przed planowaną datą festiwalu.

Jedyne co mogę powiedzieć o tej całej pracy, która poszła na marne, to to, że świetnie się przy tym bawiliśmy.

Dziękuję wszystkim z mojej sekcji technicznej, którzy zaangażowali się w pomoc, nawet w najmniejszym stopniu. Może my już nie zorganizujemy Fazy, nie staniemy za konsolami do światła i dźwięku, ale to jak się przygotowaliśmy i jak Wam zależało, będzie dla mnie zawsze ciepłym wspomnieniem.



Deus ex Machina!



PRACA W PROMOCJI

Co można napisać o festiwalu, który dalej się nie odbył? Została gorycz, zawód? Nie. Może tylko niedosyt. Kwintesencją FAZY jest długi, wspaniały proces tworzenia jej.

Październik. Zaczynamy przygotowania. Powstają sekcje odpowiedzialne za każdy drobny element festiwalu. Od dekoracji, po promocję w mediach i zaplecze techniczne. Każdy uczeń Zamoyskiego może być jego częścią, każdy może pomóc. I to jest cudowne. Praca w różnych sekcjach wygląda nieco inaczej, to zależy od tego, za co dokładnie jest odpowiedzialna. W każdym przypadku jej „liderzy” starają się o dobrą komunikację i atmosferę w grupie. Dzięki temu nawiązujemy nowe relacje i wzajemnie się poznajemy. Pierwszoklasiści zaczynają czuć przynależność do nowej społeczności szkolnej i mają realną szansę się wykazać. Przez te kilka miesięcy pracy dzieje się wiele. Sekcyjni organizują spotkania, odbywają się sesje promocyjne i nagrania spotów reklamowych, tworzymy i rozwieszamy plakaty, nawiązujemy niezbędne współpracę i przyjmujemy zgłoszenia artystów chętnych wystąpić na festiwalu.

FAZA miała odbyć się 13 i 14 marca 2020 roku. Dwa dni wcześniej zamknięto nas na kwarantannie. Oczywiście, że było nam przykro. W te dwa wieczory szkoła miała tętnić życiem, a stała cicha i pusta. Wiemy jednak, że to co wspólnie zrobiliśmy niezupełnie poszło na marne... wyczekujemy z niecierpliwością na okazję zorganizowania festiwalu w pełnej okazałości. Widzimy się niebawem!



WYSTAWA SZTUKI

WERONIKA GŁADYSZ I PATRYCJA KRÓLIKOWSKA

Przygotowania wystawy sztuki na FAZĘ były wprost cudne. Tyle pomysłów w głowach było odnośnie aranżacji przestrzeni festiwalowego à la wernisazu. Dobroduszni Panowie z Domu Kultury Śródmieście, używający nam swoje sztalugi i oferujący swoją siłę na przytachanie ich do Zamoya. Mnóstwo utalentowanych osób, przynoszących swe dzieła, zapierające dech w piersiach. Serce się łamie na samą myśl, że świat nie będzie w stanie (do odwołania) tego wszystkiego zobaczyć i podziwiać.

Ogólnie rzecz biorąc sporo było zachodu o to wszystko, a bezczelny wirus zabił naszą ciężką pracę! No, ale ten tam ktoś kiedyś powiedział, że nadzieja umiera ostatnia, więc mamy najszczerzą nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone...



Zdjęcia: Michał Rynkun



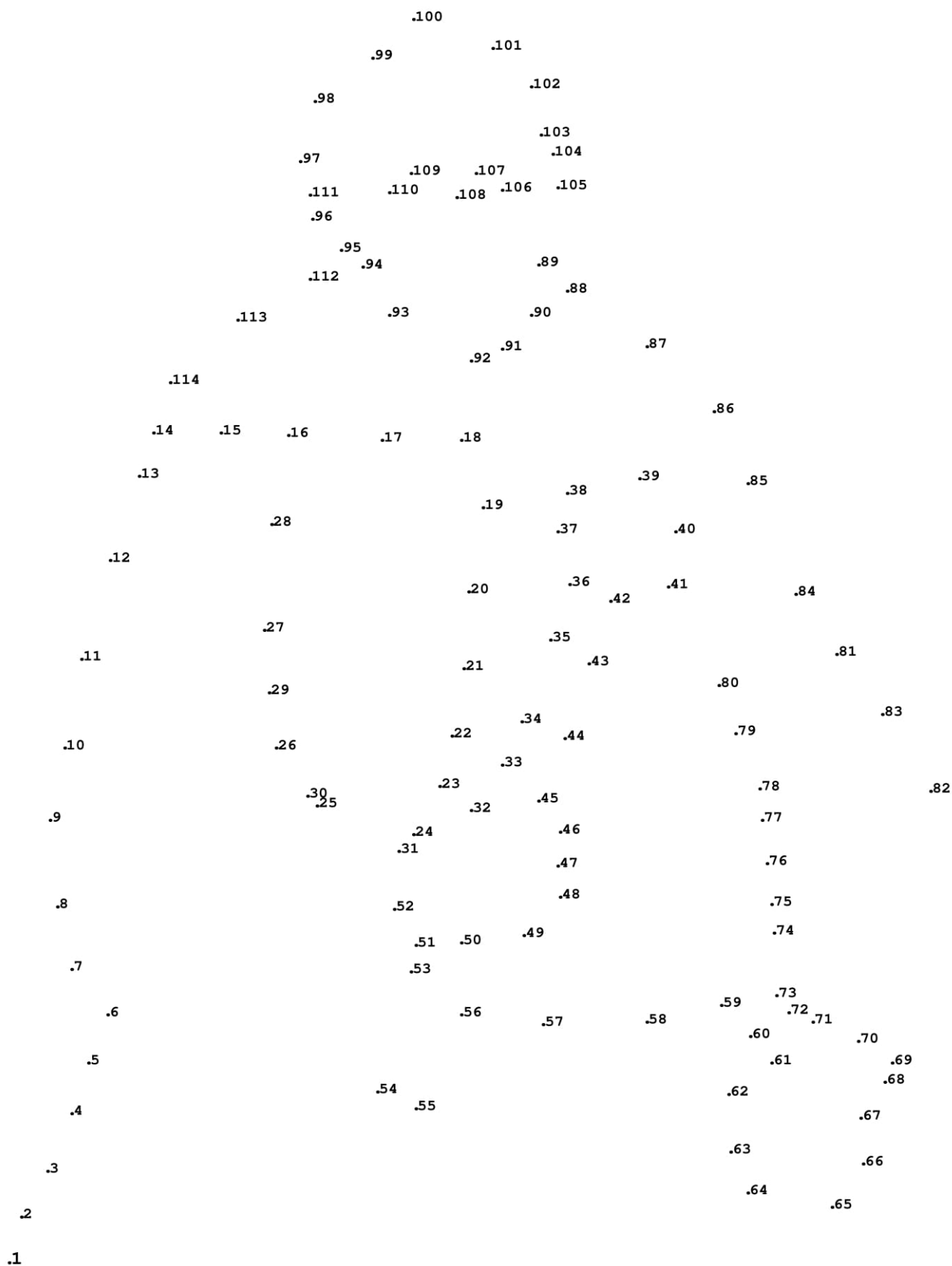








POŁĄCZ ZAMOYSKIE KROPKI





AFTERSCENY Z
NAGRYWANIA SPOTU

NIESPODZIANKA!



TRZY ZESPOŁY, JEDNA EKIPA

Zespół — imię — funkcja:

Violet Dogs:

Maurycy Jędrzejewski - perkusja
Albert Walter - wokół, gitara
Mateusz Kwietniewski - bas
Janek Skotak - gitara

Gorgeous:

Mikołaj Próchniak - bas
Jędrzej Gąsiorek - wokół, gitara
Albert Walter - gitara, saksofon
Maurycy Jędrzejewski - perkusja

Bucket of chill:

Mateusz Kwietniewski – gitara basowa
Janek Skotak – gitara elektryczna
Lena Pyłka – gitara elektryczna
Ola Słysz – perkusja
Oskar Korab – wokół
Julka Pawlak – wokół



Violet Dogs



Gorgeous



Bucket of chill

Jak się poznawaliście i w jaki sposób zaczęła się Wasza wspólna muzyczna przygoda?

Violet Dogs: Każdy z nas poznał się w sumie w innych okolicznościach. Ja (Maurycy), Albert i Mateusz znaleźliśmy się od dzieciństwa. Janka Mateusz poznał w na początku liceum, gdy okazało się, że chodzą razem do klasy. Szybko się zaprzyjaźnili. W sierpniu 2019 pojechaliśmy w kilka osób do Wrocławia. Tam którejś nocy padł pomysł założenia zespołu punkowego. Po powrocie do Warszawy zrobiliśmy próbę i założyliśmy zespół.

Gorgeous: Znamy się ze szkół. Ja (Maurycy) zaprosiłem Alberta na próbę w listopadzie 2018, bo strasznie chciałem złożyć zespół. Zrobiliśmy jedną próbę, po czym zaprosiliśmy Mikołaja, żeby grał na basie. W kwietniu doszedł do nas Jędrzej.

Bucket of chill: Poznaliśmy się w liceum, w pierwszej klasie. A przynajmniej większość z nas - kiedy okazało się, że wszyscy na czymś gramy lub śpiewamy, zorientowaliśmy się, że brakuje u nas perkusisty. Wtedy pojawiła się Ola. Odpisała mi (Mati) na ży-

czenia urodzinowe od ziomka, gdzie wspomniał o chęci założenia zespołu. I wtedy się zaczęło.

Skąd się wzięły nazwy zespołów?

Violet Dogs: Jechaliśmy na pierwszą próbę i szukaliśmy nazwy zespołu. Padł pomysł, żeby nazwa zawierała słowo "Dogs". Postanowiliśmy dać jakiś kolor, a jako że "Red Dogs" i "Yellow Dogs" było zajęte, daliśmy "Violet Dogs".

Gorgeous: Szukaliśmy dobrej nazwy ale wszystkie były słabe, więc wzięliśmy nazwę piosenki Kanyeego Westa.

Bucket of chill: Nazwa wzięła się od sarkastycznego komentarza naszego znajomego, który jak usłyszał, że gramy spokojną muzykę to powiedział, że powinniśmy się nazwać wiadro chillu.

Co was inspiruje?

Violet Dogs: Polityka, inna muzyka

(zwłaszcza IDLES, Rage Against the Machine i scena DC Hardcore) i nasze własne przeżycia.

Gorgeous: Weed, Mateusz Kwietniewski, Grök, twórczość Mr. Greedo, Nagły Atak Spawacza, książka "Kamienie na Szaniec", "Oskar i Pani Róża", "Sąsiedzi", "Pomysłowy Dobromir", "Dwóch i pół", "Szkłana pułapka 5", transkrypty obrad sejmowych, kamień z Rozetty.

Bucket of chill: Głównie codzienne przeżycia i artyści, których słuchamy.

Jakie macie plany związane z Waszą muzyczną przyszłością?

Violet Dogs: Więcej albumów i żeby nasza muzyka była based.

Gorgeous: Rozpaść się i nagrać album (w tej kolejności)

Bucket of chill: Nie mamy planów – co będzie to będzie.

Jacy są wasi ulubieni artyści?

Violet Dogs: IDLES, Minor Threat, Rage Against the Machine, Descendents.

Gorgeous: Merzbow, Boredoms, Gerogerigege, Sunny Day Real Estate, black midi, Ramzes & The Hooligans, Aberkane, EDDIE, Bucket of Chill - Victoria, Cepelia, Touché Amoré, Dawid Podsiadło, Various Artist, Sokół, Mata, Peja, Lech Roch Pawlak, Gimpson, Yung Multi, Lil Dicky, Plewnior, Chris Brown, Viper, Lil B, The Living Tombstone, OMFG i LMFAO.

Bucket of chill: Janek – punk, alternatywa, indie rock (IDLES, The Cure, Mac Demarco), Mati – punk, shoegaze, post punk (IDLES, Slowdive, Fontaines D.C.), Lena – swing, jazz, soul (Miles Davis, Eloise, Jacob Collier), Julka – soul, hip hop, indie (Yellow

Days, Tyler), Oskar – indie, pop (Car Seat Headrest), Ola – rock, metal (The Doors)

Jak opisalibyście swoją grupę odbiorców?

Violet Dogs: Lewactwo.

Gorgeous: Idioci, Kids of the Groek.

Bucket of chill: Młodzież (?).

Gdzie można Was spotkać?

Violet Dogs: Wszędzie i nigdzie (Janek). W Gordon's (Janek). Na squatach w Warszawie (Maurycy).

Gorgeous: W barze Paragraf, w domu, na grzybach, na rybach, niestety nie na FAZIE.

Bucket of chill: W całej Warszawie

Z jakimi problemami obecnie się mierzycie?

Violet Dogs: Toxic masculinity, wykluczenie społeczne osób LGBT, wzrost faszyzmu na świecie i nierówności społeczne, przemoc policyjna.

Gorgeous: Zdać maturę.

Bucket of chill: ...

Jak zareagowaliście na przełożenie Fazy?

Violet Dogs: Negatywnie, chcieliśmy dać fajny koncert.

Gorgeous: Sadge.

Bucket of chill: Bardzo nam było smutno, mieliśmy grać na festiwalu już drugi raz. Koncert z 2019r. był jednym z najlepszych doświadczeń muzycznych, jakie przeżyliśmy.

FAZA 2020
13-14 MARCA

WZBITY KURZ

CZYLI EKSPERYMENT, KTÓRY PRAWIE SIĘ UDAŁ

KINGA RUDAŚ

Kinga Rudaś – instruktorka teatralna, opiekun Zamoyskiej Grupy Teatralnej

Cześć. Jest coś, co Cię wkurza? Milion rzeczy? Mnie też.

Wysłałam wkurzona po jednym z warszawskich festiwali teatralnych, na których Zamoyska Grupa Teatralna dała świetny pokaz, ale nie została doceniona. Jury nagrodiło spektakle poruszające tematy „kontrowersyjne”, „trudne”, „odważne”, a zatem nasz spektakl stworzony na podstawie bajki nie pasował do schematu zwycięzców. Można to zrozumieć. Tylko czy sam wybór mocnego tematu spektaklu ma oznaczać jego wartość? Czy spektakl, w którym niepełnosprawność traktujemy infantylnie i stereotypowo naprawdę jest taki „odważny”? Czy wystarczy wejść na scenę i wypowiedzieć kilka kontrowersyjnych zdań, by dostać nagrodę?

Wszystkie nagrodzone spektakle były nieprzemyślane i słabe w formie. Możesz powiedzieć, że nie jestem obiektywna, bo szefuję Zamoyskiej Grupie i jestem niepokieszona przegraną. Jasne. Ale jednocześnie mam oko. Jestem wrażliwym widzem. A to co zobaczyłam, rozczarowało mnie. Natomiast wynik festiwalu – wkurzył.

Zaczęłam się zastanawiać, czy to takie ważne, żeby wygrywać. Dla członków mojej grupy ważne jest, aby w ogóle móc grać przed publicznością. Przecież o to chodzi w teatrze – o kontakt aktora z widzem. Natomiast dobór repertuaru nie powinien opierać się na tematyce, która dla przeciętnego jury będzie „bardziej wartościowa”. Ważniejsze jest to, o czym moja grupa chce robić spektakle. Tak sędzę.

Machnąć ręką na wyniki festiwali.

Jednak ciągle byłam zła i rozczarowana. Czy moja grupa również tak się czuje? Czy to ich wkurzyło? Te pytania przerodziły się w pomysł. Pomysł na eksperyment teatralny. Proponując go grupie na początku roku szkolnego czułam, że mamy szansę stworzyć swój pierwszy autorski spektakl. A koncepcja była taka: każda osoba z zespołu miała napisać tekst na temat tego, co go wkurza. Forma dowolna. Zakaz podpisywania się – przynosimy teksty anonimowo.

Na kolejnym spotkaniu zespół losował teksty. Każdy więc czytał materiał kogoś innego. Chciałam w ten sposób wytworzyć poczucie bezpieczeństwa. Stało się bardzo dobrze – grupa przyniosła teksty intymne, mocne. Czegóż takiego nawet ja się nie spodziewałam. To były zajęcia, które stały się bardziej terapią grupową. Były łyzy. Niezwykłe przeżycie.

Ale po emocjach przyszedł czas na obiektywne spojrzenie. Każdy musiał ten tekst, który otrzymał, ocenić i dokonać korektę. Co w tym tekście jest najlepsze? Co można wyrzucić? W ten sposób zawężiliśmy ilość materiału.

A potem zaczęliśmy montaż. Teksty były bardzo różnorodne w formie: kilka wierszy, sceny, eseje. Do tego mnogość tematów. Jak to skleić w całość? Zaproponowałam grupie swoje pomysły i oś przebiegu spektaklu. Pokazałam sceny z filmów i spektakli, którymi możemy się zainspirować. Grupa proponowała swoje rozwiązania. Zaczęliśmy improwizacje, ustawialiśmy kolejne sceny. Jeden z członków zespołu stworzył muzykę do dwóch wierszy, więc wkomponowaliśmy piosenki do naszego spektaklu. Pracowaliśmy kilka miesięcy. Od początku do końca – to nasz, autorski, osobisty spektakl. Wzbity kurz.

To teraz wyjaśniam, dlaczego tytuł mówi o prawie udanym eksperymencie. A to dlatego, że nasza praca nie uzyskała odpowiedniej ilości „energii zwrotnej”. Planowaliśmy od marca objechać wszystkie możliwe festiwale, wystawiać się gdzie tylko się da. Pokazywać publiczności nasz własny projekt, którego każdy element składa się z myśli, słów, zwierzeń kogoś z zespołu. Grać nasz najważniejszy spektakl. I zagraliśmy go dwa razy. A potem wszystko zamknięto.

I jak tu się nie wkurzyć?

Zamoyska Grupa Teatralna prawdopodobnie już nigdy nie zagra dla publiczności „Wzbitego kurzu”. Choćby dlatego, że część uczniów to już studenci. Duże pokłady energii nie zostaną już wykorzystane. Kurz opadł. Myślę jednak – i mam nadzieję, że moja grupa też tak kiedyś pomyśli – że to nie był zmarnowany czas. O sukcesie spektaklu nie świadczą przecież nagrody na festiwalach (wow! wygraliśmy długopisy i krówki!). Tylko raczej to, że tak duża grupa ludzi zupełnie różnych, stworzyła razem coś mądrego, pełnego ekspresji i w dobrym smaku. Opowiedziała o swoich lękach i frustracjach w sposób nietuzinkowy. Wypracowała swój własny artystyczny środek wyrazu. A potem miała odwagę wejść na scenę i pokazać swoją pracę publiczności.

Krówki zjesz i zapomnisz, a to jak rozwinie się twoja tożsamość, zostanie już na zawsze.

Dobra wiadomość jest taka: premierowy pokaz spektaklu został nagrany. Ulotność teatru została uchwycona. Mam ogromną nadzieję, że będziemy mogli podzielić się chociaż tą filmową wersją „Wzbitego kurzu” z zamoyską publicznością. A gdy świat wróci do normy – móc eksperymentować dalej.



TOMASZ MAJEWSKI

17 osób, 6 miesięcy pracy, i tylko 1 malutki wirus, żeby nasze marzenia o podzieleniu się *Wzbitym kurzem* ze światem przysły jak bańka mydlana.

Nie było łatwo - najpierw praca nad tekstami; przez śmiech i łzy (a czasem zaciśnięte zęby) dzieliliśmy się tym, co nas, po prostu, wkurza. Potem dywagacje, co wleci do scenariusza, co nie. Kiedy powstał zamysł, przeszliśmy do prób, a to były już doprawdy dantejskie sceny. Wreszcie przyszedł czas premiery - wielki sukces, okrzyki radości i oklaski mające zapowiadać przyszłe sukcesy naszego przedstawienia. Niestety, przez koronawirusa, legenda o *Wzbitym kurzem* została zamknięta w teatrze Stara Prochownia na warszawskiej starówce.

I pozostał niedosyt. W planach mieliśmy wiele festiwali i konkursów. Świeciły nam się oczy, kiedy rozmawialiśmy o nadchodzących występach. Najlepsza w tym wszystkim była świadomość tego, że wychodzimy do ludzi z *czymś* naprawdę świetnym. Włożyliśmy w ten projekt ogrom pracy i emocji. Powstał przecież z naszych autorских tekstów. To rzutuje też na jego różnorodność. Chce się powiedzieć, że *Wzbity kurz* nie jest tylko przedstawieniem, a wręcz swojego rodzaju manifestem, krzykiem naszego pokolenia, wylaniem złości na papier, a potem - na formę.



Kiedy 10 marca, na próbie przed premierą w Starej Prochowni zaczęły docierać do nas informacje o zamykanych teatrach, mówiliśmy, że nasze przedstawienie będzie ostatnim w całej Polsce. Wtedy się śmialiśmy. Potem zamknięto nas w domach. I tak, w zaciszu czterech ścian, dowiadaliśmy się o odwołanych festiwalach.



Ta frustracja odczuwalna jest do dzisiaj. W kontakcie z jakimikolwiek denerwującymi sytuacjami dnia codziennego, na usta rzucają się kwestie *Wzbitego kurzu*, a po tej chwili euforii, która towarzyszy wspomnieniom o wspólnych próbach i występach, pozostaje już tylko pustka.

Póki co stoimy w miejscu i karmimy się wspomnieniami, ale mamy nadzieję, że niedługo wszyscy będą mogli zobaczyć *Wzbity kurz* i, czego najbardziej nie możemy się doczekać, "wspólnie jednoczyć się we wkurzaniu".





“ŚWITEZIANKA”

“SZELMOSTWA”



3 1/2 EDYCJA FESTIWALU FAZA

FAZA w dobie pandemii. Jak ją widzimy?

W tych trudnych czasach często zapominamy o rozrywce i życiu kulturalnym. Poprzedni rok zabrał nam wiele przyjemności, między innymi FAZĘ, a przecież uczestnictwo w tym festiwalu, możliwość pokazania swoich talentów i podzielenia się nimi z innymi stanowi wielką wartość i naturalną potrzebę każdego młodego artysty. Dlatego też warto sobie przypomnieć pozytywne emocje jakie towarzyszyły przygotowaniom do niedoszedłej edycji naszego festiwalu i wyobrazić sobie jak mogłaby wyglądać następna.

Przygotowania do FAZY były dla nas świetną zabawą, ale też wyzwaniem. Na organizację składa się wiele różnych sekcji, my należałyśmy do osób odpowiedzialnych za promocję festiwalu. Naszym pierwszym zajęciem było przygotowanie oprawy fotograficznej. Jedna z nas (Zuzia) zajmowała się wykonywaniem zdjęć, a druga (Inga) ich obróbką. Poza tym przypadło nam zadanie zorganizowania kącika make-up'owego, gdzie zgodnie z planem miałyśmy wykonać artystyczne „fazowe” makijaże.

Jednak największą wartością związaną z FAZĄ byli interesujący ludzie, których mogłyśmy poznać. Wspólne planowanie festiwalu pomogło nam zintegrować się z innymi Zamoyszczakami. Dla nas możliwość pracy nad takim przedsięwzięciem było źródłem wielu pozytywnych emocji.

Wokół następnej edycji festiwalu pozostaje wiele niewiadomych. Jak na razie nie wiemy kiedy i w jakich warunkach się odbędzie. Mimo wszystko mamy już wiele nowych pomysłów, np. konkurs na ilustrację graficzną koncertów i przedstawień teatralnych. Jesteśmy również otwarte na inne sugestie, które mogłyby wzbogacić FAZĘ.

Nad tym wszystkim będziemy pracować my - Inga Sosnowska i Zuzanna Żmiejko. Do zobaczenia wkrótce!



„Cokolwiek pomiędzy ludźmi kończy się – znaczy: nigdy nie zaczęło się. Gdyby prawdziwie się zaczęło – nie skończyło by się. Skończyło się, bo nie zaczęło się. Cokolwiek prawdziwie się zaczyna – nigdy się nie kończy.” – Edward Stachura

„Nie robmy draż, bo tego są rumaki” – Osiel, Sirek i

